

Bronisław Młodziejowski

Relacja z prac ekshumacyjnych na Rossie i na Pióromoncie

Palestra 37/1-2(421-422), 24-28

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POWTÓRNY POGRZEB ŻOŁNIERZY

Relacja z prac ekshumacyjnych na Rossie i na Pióromoncie

W sercach i umysłach wielu Polaków dzieje się coś szczególnego, gdy pada słowo Wilno. To przecież na tej ziemi żyło i pracowało szereg pokoleń naszych Rodaków, wspólnie z braćmi Litwinami. I, jak to niekiedy w rodzinie bywa, nie wszystko układało się w przeszłości zbyt dobrze. Dostrzegam nawet pewne analogie, jeśli chodzi o reakcje Polaków na ciągoty niemieckie skierowane na nasze Ziemię Zachodnią w stosunku do „alergicznego odczynu” Litwinów na próby wspomnień o naszej tam obecności. Jest wszakże faktem niezaprzeczalnym dość liczna mniejszość polska na litewskiej ziemi, która przetrwała tam mimo przeróżnych czystek.

Tak się złożyło, że po upadku ZSRR dawna Republika Litewska zażądała całkowitej niezależności od niedawnej metropolii. I wówczas, jakby z letargu obudzili się także Polacy, którzy zaczęli się jednoczyć wobec bardzo im nieprzychylnych Litwinów. Prawa do istnienia zapragnęli także nieliczni już żołnierze Armii Krajowej. Początkowo nieśmiało próby pokazania prawdziwej historii Armii Krajowej nabierały począty bardziej realnych kształtów.

Rozpoczęto prace dokumentacyjne i archiwizacyjne związane z miejscami wiecznego spoczynku poległych w boju z hitlerowskim okupantem żołnierzami Armii Krajowej. A jest tych miejsc na litewskiej ziemi bardzo wiele.

Jednym z najbardziej eksponowanych, a jednocześnie spektakularnych, miejsc jest cmentarz wojskowy na Rossie. To przecież tam, po upływie roku od śmierci Wielkiego Rodaka z Wileńszczyzny – Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożono we wspólnej mogile urnę z Jego sercem wraz ze szczątkami Matki Naczelnika.

Jak wynika z licznych zachowanych dokumentów, w tym także fotografii, uroczystość pogrzebania szczątków była nadzwyczaj podniosła.

Został założony cmentarz wojskowy, na którym po obu stronach obelisku Marszałka i Jego Matki spoczęły zwłoki tak Mu bliskich Legionistów. Sam cmentarz stał się natychmiast miejscem licznych pielgrzymek Rodaków.

Ale nadeszły złe czasy, ponurej wojny i planowej eksterminacji sowiec-

kiej. Poległo bardzo wielu Polaków w trakcie operacji „Ostra Brama”, jeszcze więcej zostało zesłanych na Sybir.

Rodziny niektórych żołnierzy Armii Krajowej, którzy padli w boju z Niemcami, podjęły decyzję o pochowaniu swoich bliskich jak najbliżej szczątków Marszałka – właśnie na Rosie. Jednakże oficjalnej możliwości nie było; dlatego pod osłoną nocy grzebano zwłoki w pobliżu kwater Legionistów.

Ponieważ wszystko działo się z narażeniem życia, układ mógł być chaotyczny i nie wszystkie zostały oznakowane. Pamięć o tych pochówkach zachowała się w umysłach bliskich i trzeba było wielu dziesiątków lat, aby podjąć prace porządkujące na Rosie.

Początkowo pracy tej podjęła się Fundacja Kultury Polskiej na Litwie, lecz wskutek wielu przeciwności (także natury subiektywnej) wysiłki te spełzły na niczym.

Wczesną jesienią 1992 r. w sprawę włączyła się Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie. Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu ambasadora RP w Wilnie prof. dr hab. Jana Widackiego i konsula Henryka Stawryłło (*nota bene* byłego żołnierza Armii Krajowej) podjęto rozmowy w Wilnie z Litwinami. Jak mi wiadomo, w sprawie Rosy podejmował rozmowy z Prezydentem Landsbergisem ambasador prof. J. Widacki, w wyniku których kierujący Urzędem do Spraw Spuścizny Narodowej Litwy p. Putiejkis przyjął sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – Andrzeja Przewoźnika. W toku rozmów strona litewska uwarunkowała pozytywną decyzję o podjęciu prac od spełnienia wielu warun-

ków; między innymi strona polska została zobowiązana do uzyskania notarialnych potwierdzeń zgód rodzin na dokonanie ekshumacji. Od strony polskiej oczekiwano także przedstawienia kandydatów do komisji ekshumacyjnej, w której powinni się znaleźć: archeolog, antropolog, medyk sądowy i historyk.

Po skompletowaniu wymaganej dokumentacji i zebraniu specjalistów strona polska zgłosiła gotowość podjęcia prac na Rosie. Jednakże strona litewska nie udzieliła zgody, informując, że wyda ją po przyjeździe ekipy do Wilna.

Na kolejnym spotkaniu w Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa zebrali się w trzeciej dekadzie listopada wszyscy zainteresowani. Przybył z Wrocławia prof. E. Małachowicz – architekt, który przygotował całą dokumentację łącznie z projektem prac budowlano-kamieniarskich. Obecni byli: historyk, były żołnierz Armii Krajowej, dowódca I Brygady Wileńskiej – dr. Roman Korab-Żebryk, archeolog – doc. dr hab. Jerzy Kruppe z PAN, medyk sądowy – lek. med. Małgorzata Brzozowska z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Warszawie oraz piszący te słowa antropolog – prof. dr hab. Bronisław Młodziejowski z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Spotkaniu przewodniczył sekretarz generalny Rady – Andrzej Przewoźnik.

Ustalono wówczas, że ekipa wyruszy 29 listopada 1992 r., jadąc jednak nie wprost do Wilna, lecz przez Grodno. Tam bowiem trzeba było zlustrować groby zbiorowe żołnierzy polskich, rozkopane nieco pochopnie przez Polaków z Białorusi bez udziału specjalistów.

Do Wilna dotarliśmy w późnych godzinach nocnych i rano 30 listopada zgłosiliśmy gotowość podjęcia prac na Rossie. Litwini wyznaczyli jednak spotkanie na godz. 12⁰⁰. Punktualnie rozpoczęły się rozmowy, w których ze strony polskiej, poza wymienionymi już członkami ekipy, udział brali: Krzysztof Jabłonka z MSZ, I sekretarz ambasady Wojciech Wróblewski, konsul Henryk Stawryłło.

Około godz. 14⁰⁰ wychodziliśmy z gmachu urzędu z papierem w rękę, na którym widniała pozytywna decyzja. Odpowiedzialnymi za przebieg prac uczyniono: ze strony litewskiej – p. Kiejstutisa Katalineasa, archeologa, ze strony polskiej – prof. Bronisława Młodziejowskiego, antropologa.

Do Pierwszej ekshumacji przystąpiliśmy o godz. 14²⁰ i przed zmrokiem odkryliśmy szczątki pierwszego żołnierza AK. Zgodnie z dokumentacją prof. E. Małachowicza przygotowano mogiłę w nowym miejscu i złożono trumnę ze szczątkami do grobu, nie zasypując jej jednak. Uroczysty pochówek odłożyliśmy do następnego dnia, gdyż czuliśmy się zobowiązani do zadośćuczynienia polskiej tradycji chrześcijańskiej pogrzebania zwłok z udziałem księdza.

Jednym z elementów projektu prof. E. Małachowicza było utworzenie kwatery żołnierzy Armii Krajowej, pochowanych w dwóch rzędach, u podnóża najniższego rzędu Legionistów, przy zachowaniu dotychczasowego układu grobów tych ostatnich. Dlatego w trakcie kolejnych ekshumacji wydobyte szczątki badano, umieszczano w trumnach i składano do nowo wykonanych mogił – zgodnie z projektem.

Wracając jednak do chronologii prac, w dniu 1 grudnia ub. r. do godz.

15⁰⁰ udało się odkryć kolejnych osiem grobów. Poza szczątkami biologicznymi znaleziono także liczne resztki umundurowania: guziki wojskowe z orzełkiem, fragmenty pasów głównych, buty oficerki lub saperki, fragmenty tkaniny mundurowej koloru oliwkowo-zielonkawego, pojedyncze monety polskie, medal w 100-lecie Powstania Styczniowego, termometr lekarski (sprawny), fajkę, pudełko na tytoń itp.

O godz. 15¹⁵ rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe dziewięciu żołnierzy AK, z udziałem księdza, wszystkich przedstawicieli ambasady RP, z prof. J. Widackim na czele, oraz kolegów, żołnierzy AK. Nie zapomnę tego momentu, gdy już pod koniec uroczystości Krzysztof Jabłonka dyskretnie wyciągnął zza pazuchy małą drewnianą fujarkę i zagrał dla nich „Jeszcze Polska nie zginęła...”. A właśnie zapadł cichy, mroźny zmierzch...

W kolejnym dniu prac, tj. 2 grudnia, ponownie odkryliśmy szczątki następnych ośmiu żołnierzy i podobnie uroczystości złożyliśmy je do nowych mogił.

Do zakończenia prac na Rossie pozostały nam jeszcze trzy miejsca, w których być może pochowano przed laty szczątki ludzkie. Po rozkopaniu tych miejsc w dniu 3 grudnia, aż do calca, czyli nigdy nie naruszonej warstwy ziemi, nie natrafiliśmy jednak na jakiegokolwiek ślady pochówków.

Równoległe z końcowymi pracami na Rossie podjęto prace ekshumacyjne na drugim stanowisku, tj. na Pióromoncie. Tam bowiem w 1944 r. pochowano tymczasowo trzech żołnierzy Armii Krajowej, a mianowicie: por. Czesława Grombczewskiego „Juranda”, dowódcę I Brygady AK, st. sierż. Mau-

rycego Palenkę „Struga” i plutonowego Franciszka Hojana „Szarego”. Gdy padli w boju, podjęto decyzję o ich pochówku na Rossie, ale wobec zniszczenia wszystkich mostów na Wilii, ksiądz proboszcz parafii św. Rafała wyraził zgodę na tymczasowe pochowanie na starym, polskim cmentarzu katolickim na Pióromoncie – wówczas już nieczynnym. Tymczasowy pochówek okazał się jednak wieczny, lecz o tym za chwilę.

W niedługi czas po pochówku ustawione krzyże zostały usunięte na długie, długie lata. I dopiero przed paru laty ustawioną nocą trzy nowe krzyże, w prawdopodobnych miejscach pogrzebania zwłok.

Nasze prace miały doprowadzić do zlokalizowania tych szczątków, ich wyekshumowania i przeniesienia w wyznaczone miejsca na Rossę. Jednakże już po pochowaniu zwłok tych trzech żołnierzy AK na Pióromoncie zaczęły dziać się różne rzeczy. Najpierw, jak już wspomniałem, usunięto krzyże, potem podjęto prace budowlane przy budynkach jakiegoś instytutu, garaży. Pracowały tam ciężkie maszyny drogowe – cmentarz przestał istnieć, a dawna kaplica cmentarna pod wezwaniem św. Teresy zamieniona została na jakiś warsztat, który zresztą funkcjonował, gdy przyjechaliśmy tam poszukiwać „Juranda”, „Struga” i „Szarego”.

Trzy dni pracy, w trudnych warunkach atmosferycznych, kilkadziesiąt m.b. rowów sondazowych, obszar paru arów precyzyjnie spenetrowanych przynosi tylko częściowe efekty. Oczywiście, szczątków ludzkich mnóstwo, lecz bez jakiegokolwiek porządku anatomicznego, bez charakterystycznego układu trzech mogił w dwóch rzędach

(tak zostali pochowani żołnierze AK). W ostatnim dniu wydobywany trzy szkielety z zachowanym porządkiem anatomicznym – może to oni? Decydujemy się na zabranie czaszek do badań laboratoryjnych, gdyż w warunkach terenowych jest to niemożliwe. Kości tych trzech osób, stanowiące szkielet pozaczaszkowy, pozostają w depozycie w Wilnie. Po przeprowadzeniu badań szczegółowych, odrzucam jednak zdecydowanie możliwość uznania ich za szczątki żołnierzy AK. Nie zgadza się wiek w momencie zgonu; dłuższy jest czas zalegania kości w ziemi. A więc znalezienie szczątków żołnierzy AK okazuje się niemożliwe – po takich rajdach ciężkich maszyn budowlanych to właściwie zupełnie oczywiste.

Po przeprowadzeniu badań i sporządzeniu sprawozdania, wspólnie z Andrzejem Przewoźnikiem jedziemy do Wilna powtórnie, by stronie litewskiej przedstawić rezultaty – do tego się zobowiązaliśmy. Spotykamy się z p. Putiejkisem, który jest życzliwy i zadowolony ze współpracy, zapowiada swoją zgodę na kontynuowanie prac porządkowych, w tym przede wszystkim na realizację projektu prof. E. Małachowicza wybudowania kwatery Armii Krajowej na Rossie. Pozytywnie opiniuje naszą propozycję, aby, wobec nieznalesienia grobów na Pióromoncie, w pobliżu budynku dawnej kaplicy św. Teresy ustawić obelisk z krzyżem, informujący o istnieniu tam w przeszłości cmentarza polskiego, o pochowaniu trzech żołnierzy AK i o opisanych próbach odnalezienia ich szczątków. Napisy na obelisku byłyby po polsku i po litewsku.

A w dalszej kolejności, już wiosną, na Pióromont powróciłyby szczątki wyekshumowanych trzech niezna-

nych osób, pobrano by ziemię do trzech urn i przewieziono by urny na Rossę, umieszczając je w mogiłach wyznaczonych na podstawie projektu prof. E. Małachowicza. „Jurand”, „Strug” i „Szary” znalazłyby symboliczne miejsce swego spoczynku obok swoich współtowarzyszy i podwładnych.

Nasze propozycje konsultujemy ze środowiskami dawnych żołnierzy Armii Krajowej w Wilnie i zyskujemy ich przyzwolenie.

Teraz można przystąpić do kolejnego etapu – trzeba wszcząć negocjacje z firmami, które składają oferty wykonania prac kamieniarsko-budowlanych.

Zamysłem wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim sekretarza generalnego Rady Ochrony, jest,

by całość prac zakończyć przed upływem kolejnej rocznicy operacji „Ostra Brama” (przypadającej w lipcu). Jest także inny ważny powód maksymalnego przyspieszenia prac – latem br. w Wilnie złoży wizytę Ojciec Święty Jan Paweł II, a wszystko wskazuje na to, że będzie się także modlić na Rosie.

Jest jeszcze jeden ważny moment naszego pobytu w Wilnie na przełomie listopada i grudnia ub.r. W 125 rocznicę urodzin Marszałka składamy kwiaty pod dębem w miejscu urodzenia Józefa Piłsudskiego, oglądamy także i dotykamy chrzcielnicę w kościele parafialnym w Przywiewiórkach, gdzie chrzest święty był udziałem późniejszego Naczelnika.